

Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor., za codzienną dwukrotną dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy.

Z przesyłką poczt. w kraju i zagranicą:

miesięcz. 2 K. 50 h. | z 2-tygod. 3 K. — h.
kwartal. 7 K. 50 h. | wysyłką 9 K. — h.
rocznie 30 K. — h. | pocztów. 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.

W innych państwach Związku pocztowego miesięcznie 5 Koron

Zmiana adresu pocztowego 40 hal.

Redakcja, Administracja, Drukarnia

Lwów, ulica Chorążczyzny 17—19.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inzeraty) za 1 wiersz petitowy lub jego miejsce 20 hal. Nadesłane za wiersz petitowy lub jego miejsce 80 halerzy.

Nekrologia za wiersz petit 60 hal.

Doniesienia o ślubach, zaręczynach i p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz.

Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h. najmniej 60 halerzy. Wyrazy grubszym pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.

Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.

Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: Inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Kalendarz lwowski.

Środa 31 maja.

Imiona. Rzym.-kat.: Dziś: Petronell. P. Dnie krzyżowe. Jutro: Wniebowstąpienie. — Gr.-kat. Dziś 18. Pteodota. M. Jutro: 19. Patrykia. — Słow. Dziś: Bożestawy. Jutro: Świętopełka.

Wschód słońca 4:15, zachód 7:44.

Pociągi kolejowe odchodzą ze Lwowa z dworca głównego, wedle zegara miejskiego: do Krakowa 9:01*, 9:11, 3:26*, 7:11, 11:36, 12:1*, 4:51; do Rzeszowa 4:46; do Podwojoczysk 7:06, 11:31 2:36*, 9:36, 11:36; do Przemyśla-Chyrowa-Rymanowa-Iwonicza-Jasła: 10:41; do Czerniowic 6:51, 9:56 (od lipca w święta do Worochty), 3:16*; 11:16, 3:27*; do Kołomyj: 6:26; do Stryja: 11:46; do Ławoczno: 8:06, 3:31, 7:01; do Sambora: 9:36, 4:56, 11:31; do Jaworowa: 7:31, 6:34; do Brzuchowic: 6:26 (od 14 maja do 10 września), 9:06 (święteczny), 1:06 (święteczny), 2:46, 3:56, 6:46, 8:06, 8:31; do Rawy: 11:51 (niedz.) 8:06; do Bełżca: 11:46; do Janowa: 7:31, 9:51, 2:11 (14 maja do 10 września w święta), 3:44 (14 maja do 10 września), 6:34; do Szczerca: 2:31 (1 czerwca do 10 września w święta); do Lubienia 2:51 (14 maja do 10 września w święta). — Pociągi pospieszne opatrzone gwiazdką, nocne (od 6 wieczór do 5:59 rano) drukowane czarno.

Muzea i biblioteki. Ossolineum: Biblioteka w dn powsz. od 9—2; muzeum w dni powsz. (prócz poniedziałku od 9—1, nadto we wtorek i piątek od 3—5, w niedzielę 11—1 Muzeum Dzieduszyckich, (Teatralna 18) w niedz. 10—1 w dni powsz. 10—1 za zgłosz. — Muzeum przemysłowe otwarte w dni powszednie (prócz poniedziałku) od g. 9—2, w święta od 10—1. — Bibliot. uniwersytecka: otwarta codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od g. 8 do 1 popoł. i od g. 4 do 7 w. w soboty tylko od 8 do 1. Biblioteka Baworowskiego (Ujejskiego 2) wtorki, środy, piątki i soboty 4—6. Bibl. Pawlikowskich (Trzeciego Maja 5) środy, soboty i niedziele od 11-12. — Bibl. Politechniki w święta, niedziele poniedziałki od 11—1, w inne dni 10—1 i 4—8. — Bibliot. Tow. Szewczenki (ul. Czarnieckiego 26) 2—6 (prócz niedz. i św. ruskich). — Bibl. Narodnego Domu (Teatralna 22) we wtór., środ. piąt. sob. 9—12 3—6.

Wystawy stałe. Tow. przyjaciół sztuk pięknych (Muzeum przemysłowe) codz. od g. 10—5. Opłata 60 h., w niedz. 30 h.

Wystawy czasowe. Wystawa zbiorowa dzieł Włodzimierza Nałęczca w Salonie Tow. Sztuk Pięknych. (Muzeum przemysłowe).

Lwowskie Foto-Plastikon w pasażu Hausmana 46 razy premiiowane, od 27 maja do 3 czerwca do widzenia: Nowy cykl: Rosyjsko-japońska wojna. Generał Nogi przed Portem Artura. Wstęp 20 hal.

Teatr miejski. Dziś o g. 7:30: „Łańcuch“, pogodna scena z życia w 4 aktach H. Heyermansa. — Jutro: „Nadzieja“, dramat w 4 aktach H. Heyermansa.

Wybory ścisłejsze do Rady miejskiej.

Posiedzenie Kółka prawniczego w Czytelnicy akademickiej o 7 w.

Związek naukowo-literacki (Teatralna 23) o 8 w.: Adam Cehak (Stodor): „O Janie Kasprowiczu“.

Wybory ścisłejsze do Rady miejskiej.

Dzisiaj stajemy po raz drugi do urny wyborczej dla dokonania wyboru jeszcze 10 radnych. Nie wątpimy, że u urny staną wszyscy, którym interes miasta na sercu leży, wszyscy, którzy też swój własny interes rozumieją. Jeżeli pierwsze wybory nie dały może takiego wyniku, jakiego życzył sobie ogół obywateli, jeżeli do

reprezentacji miasta weszły także zupełnie pożądane czynniki, to dziś przy uzupełnianiu Rady tem większą powinno się zwrócić uwagę na kandydatów, jacy obecnie przy ściślejszych wyborach w jej skład wejdą.

Pod hasłem interesu miasta powinny się te wybory odbyć. Bez względu na różnice przekonań powinien ogół obywatelski głosować na tych kandydatów, którzy dają gwarancję, że potrafią i będą uczciwie dla dobra miasta pracować.

Z tych względów polecamy czytelnikom naszym następujących kandydatów:

1. dr. Caro Jecheskiel, rabin.
2. dr. Dylewski Jan, wiceprezydent wyższego sądu krajowego.
3. dr. Dwernicki Tadeusz, adwokat.
4. Feldstein Herman, prokurent Banku Hipotecznego.
5. dr. Gerstman Teofil, dyrektor szkoły realnej.
6. Kozłowski Władysław, kupiec.
7. dr. Łuczkiwicz Kazimierz, star. radca prokuratorji skarbu.
8. dr. Mikołajski Szczepan, lekarz.
9. dr. Tomaszewski Franciszek, poseł i dyrektor gimnazjum.
10. Włodzimirski Walery, chemik sądowy i właśc. realności.

Wzywamy ogół obywateli do głosowania tylko na tych kandydatów, przypominając im, że udział w wyborach jest nie tylko prawem, ale i obowiązkiem społecznym, od spełnienia którego nikt usuwać się nie powinien.

Dla informacji wyborców podajemy, że wybory odbywać się będą od godziny 9 rano do 1 w południe i od godziny 3 popołudniu do 7 wieczorem w następujących sześciu salach gmachu ratuszowego:

Sala I na pierwszym piętrze, w skrzydle południowym na lewo w sali posiedzeń magistratu, głosują wyborcy z kartami legitymacyjnymi od nr. 1 do 2.086.

Sala II na pierwszym piętrze w skrzydle południowym w sali na prawo przed wielką salą ratuszową, głosują wyborcy z kartami legitymacyjnymi od nr. 2.087 do 4.172.

Sala III na pierwszym piętrze w skrzydle północnym, dawniej ubikacye miejskiego Muzeum przemysłowego, głosują wyborcy z kartami legitymacyjnymi od nr. 4.173 do 6.258.

Sala IV na pierwszym piętrze w skrzydle północnym, dawniej ubikacye miejskiego Muzeum przemysłowego, głosują wyborcy z kartami legitymacyjnymi od nr. 6.259 do 8.344.

Sala V na pierwszym piętrze w skrzydle północnym, dawniej ubikacye miejskiego Muzeum przemysłowego, głosują wyborcy z kartami legitymacyjnymi od nr. 8.345 do 10.430.

Sala VI na pierwszym piętrze w skrzydle północnym, dawniej ubikacye miejskiego Muzeum przemysłowego, głosują wyborcy z kartami legitymacyjnymi od nr. 10.431 do 12.517.

Wybory odbywać się będą na podstawie ostatniej listy wyborczej i legitymacyj wyborczych, wydanych do głównego głosowania w dniu 28 lutego b. r. W razie, jeżeli kto z wyborców zgubił swą kartę legitymacyjną, a w duplikat się jeszcze nie zaopatrzył, powinien się postarać dzisiaj o duplikat, które wydawane będą przez cały dzień w biurze targowem na dole w korytarzu na lewo od głównego wejścia.

U urny wyborczej stańcie dziś wszyscy obywatele, dając tem dowód, że wam zależy na interesach stolicy kraju, pamiętając o tem, że od dzisiejszego wyboru zależy może będzie i wartość przyszłej Rady.

*

Walka wyborcza już się rozpoczęła, walka podjazdowa w formie afiszów, polecających głosować tylko na tych lub owych kandydatów, lub na jednego tylko kandydata, albo też polecając kreślenie bez litości jakiegokolwiek kandydata, któremu nie oszczędza dosadnej krytyki. Rozmiary tej wojny podjazdowej niezbyt wielkie, co zdaniem wielu ma świadczyć o niewielkiem zainteresowaniu wyborami. Nie wątpimy jednak, że ogół obywateli zrozumie swój obowiązek i u urny wyborczej staną wszyscy uprawnieni.

Więści z Berlina.

Berlin, 27 maja.

(Awantura we Flottenverenie. — Landara dla młodego Cezara).

Istnieje w Niemczech od lat kilku towarzystwo, mające na celu agitacyę w społeczeństwie niemieckim na rzecz stworzenia wielkiej floty, która ma posłużyć do zdobycia dla Niemiec panowania nad całym światem. „Nasza przyszłość leży „na wodzie“ — rzekł ongi wielki król Patacaka, usłużne pachołki w mig zorganizowały towarzystwo pod nazwą „Flottenverein“, a organizacya jego siecią ogarnęła całą Rzeszę. I szło owo towarzystwo ręką w rękę z rządem: czego Patacaka zapragnął w kierunku budowania przyszłości „na wodzie“ (proszę odróżnić od zamków na lodzie), czyniło, a na odwrót, jego czynności zyskiwały placet Patacakego. Musiało się cieszyć zacie bractwo sympatjami wielkiego króla, boć do urzeczywistnienia jego marzeń cegielki składało a składało.

Aż nadszedł dzień, kiedy harmonia znikła. Coś się popsuło. Powiedział ktoś wielkiemu królowi, że przyjaciele jego, centrowcami zwani, podobno oburzają się na działalność bractwa, które według nich podburza jedynie Anglików przeciw Rzeszy, zaostrza napięcie istniejące w stosunkach anglo-niemieckich. Oburzony, „wziął i machnął“ Patacaka król telegram do zarządu Flottenvereinu. Powiedział tam generałom Mengesowi i Keimowi, stojącym na czele bractwa, wprawdzie nie, że są partaczami i osłami ale coś, nie daleko odbiegającego od tego dosadnego określenia. Wyraził zupełne swoje niezadowolenie z agitacyi uprawianej przez Flottenverein

42

Ksawery Maryan.

Nasze dole.

POWIEŚĆ.

Julek w więzieniu, żona wyjechała — myślał pan obywatel — i z chłopcami znów kłopot, niewiadomo, kto ich będzie uczył teraz... Ten Zatorski dziwny się wydawał z początku, ale chłopcy przy nim dużo skorzystali, niema co mówić, dobrze uczył... Teraz właśnie odstawa buraków i nie tak znów marnych, jak się zapowiadały, trzeba też gdzie-nie-gdzie oziminę dostać, a tu człek po Kijowach rozejżdża, jakby to były kontrakty...

Przeczuwając wielką pustkę, jaka go czekała w domu, rozmyślania swe pan Eustachy zakończył postanowieniem: wstąpię chyba do Piotra... Z najbliższej wiec stacyi zatelegrafował o konie nie do Złotopola, a do Woronienki i na drugi dzień późnym wieczorem dojeżdżał do siedziby, z którą wiązały się wszystkie jego wspomnienia z lat dziecińczych.

Od czasu, jak tu zamieszkał brat Piotr z żoną, każdy przyjazd do ojcowizny robi Eustachemu wielką przykrość.

— Cóż to tak dwór oświeciliście? — wysiadając z powozu, pyta Tomasza, swego rówieśnika, który tu od nacholecia wraz z swym oicem różne służby pełni.

— A bo goście są, jak zawsze, proszę wielmożnego pana...

— Któż jest?

— Różnych państwa ponajeżdżało i z „guberni“ i z „powiatu“... już trzeci dzień siedzą. A i pop z Hawryłówki też jest. — Tomasz znacząco machnął ręką.

— Pan zdrów?

— W twarży pokazuje, że niby zdrów... ale co takie zdrowie! Dzięką Bogu, że wielmożny pan przyjechali, bo stary mój powiada, że mu już pora umierać, a chciałby przed śmiercią cości „panyczowi“ powiedzieć. Zeszłego tydnia chciał gwałtem do Złotopola stare kości trzęść, bo mówi — boję się, że zasną na wieki, nie u w i d z i a w s z y pana Eustachego. A jeszcze mówi...

— Jak się masz! A toś się gracko spisał, za jeżdżając do nas! — przerwał rozmowę z Tomaszem gospodarz domu, wybiegając z przedpokoju na ganek, oświetlony latarniami powozu.

Pan Piotr, zwykle dość ociężały, zrobił dziś nieprzyjemne wrażenie na bracie swą sztuczną żywością. Nadmierna czułość przy całowaniu się niemile również uderzyła pana Eustachego. Po kilkakrotnem objęciu się weszli bracia do pokoiów.

W pierwszym zastali dwóch panów, raczących się szampanem przy okrągłym stole, na którym — jak pan Eustachy pamięcią zasięgnie — leżały zawsze albumy, książki, gazety.

— A żona twoja gdzie?... chciałbym ją przywitać — odwracając się od pijących — pyta Eustachy.

— Ot tam! — wskazuje pan Piotr ręką salonu

przez otwarte drzwi i objawszy brata w wpół, prowadził go, wołając od progu:

— Dunieczko! drogiego gościa mamy... ze Złotopola!

— A? — tonem zapytania rzuca pani Piotrowa, spoglądając ku drzwiom przez ramię wintowego partnera.

— Brat Eustachy pragnie Cię przywitać...

— Bardzo miło z waszej strony, co nie zapominacie o nas i chociaż przejazdem wstępujecie — lekko się unosząc i podając rękę, przemawia gospodyni domu — my wam bardzo radzi... rozgoście się, prosim...

— „Wam razdawał“, Jewdokja Aleksiejewna! nie zwracając uwagi na przybyłego, odzywa się bas jakiegos umundurowanego pana.

— Wiem, wiem! — odpowiada pani Piotrowa i, rozdając karty, woła:

— Tomasz, podajcie panu przekąskę!

Ale pan Eustachy dziękuje za posiłek, wymawia się zmęczeniem i czempredziej wycoufuje się z tego towarzystwa.

Piotr idzie za nim, przechodzą bawialny pokój, gdzie garstka młodych kobiet i mężczyzn, skupiona przy fortepianie gra, śpiewa i tak głośno rozmawia, jest tak sobą zajęta, że nikt z obecnych nie zwraca uwagi na gospodarza i gościa...

— Włodziu! przywitaj stryja — szepcze pan Piotr, odciągając nieznacznie młodego, bladego oficera, zapatrzonego w bardzo przystojną blondynkę.

(C. d. n.)

i oświadczył, że kja dotychczasowa bractwa jest zamachem na jego Patacaka, władzę naczelną.

Zawrzało jak w ulu na to dictum acerbum. Raz dlatego, jak może puszczać wielki król tak ważne oświadczenie, nie skomunikowawszy się ze swoją prawą ręką, recte ze swoim przyrzędem od myślenia, którym jest pan Bülow. Co do tego punktu dziwię się rumorowi powstałemu, bo u Patacaka „strzały“ tego rodzaju nie są bynajmniej rzadkością. Innych rozjątrzyło ostatnie powiedzenie o naczelnej władzy. Pragnęliby oni bowiem, aby bractwa nie uważano za instrument w rękach rządu, lecz aby było rzeczą prywatną społeczeństwa niemieckiego, a dalej twierdzą, że nie Patacaka rozstrzyga o losach marynarki, ale coś niesympatycznego mu, mimo to wyższego od niego, a owo coś zwie się parlamentem Rzeszy.

Więc kłóć się obecnie na wsze boki, a patryoci obawiają się, aby tymczasem „przyszłość“ na prawdę nie... rozplynęła się na morzu.

Wielkopolska — nie, w tym wypadku brzmienie to chętnie zmienię na „sympatyczną“ nazwę prowincji poznańskiej — podarowała jako prezent słubny następcy tronu, landarę galową, niezmiernie artystycznie i obficie, jak twierdzą znawcy, upstrzoną w złote i srebrne przylepki. Landara opancerzona nie jest, podobno zaniechano tego słusznie zupełnie, rozumując, że podczas przejazdów w stolicy Wielkopolski przyszyły rezydent cesarski w Poznaniu nie potrzebuje się obawiać zamachów, w rodzaju praktykowanych w imperyum białego cara.

Cep.

Dr. Józef Galant.

Wspomnienie pośmiertne.

Zagórz, w maju.

W dniu 19 b. m. zmarł dr. Józef Galant, lekarz kolejowy w Zagórz, wiceprezes sekcji lekarzy i wiceprezes Zarządu powiatowego Kółek rolniczych w Sanoku, dyrektor Kółka rolniczego i Kasy Spółkowej w Zagórz, itd.

Ciężka choć krótka choroba wyrwała śp. dra Józefa Galanta z pośród nas żyjących nadszpodziewanie, a żal głęboki, nieklamany i nieutulony ogarnął na wieść tę smutkiem wielkim i żalobą wszystkich mieszkańców Zagórza i okolicy.

Oplakujemy męża śp. dr. J. Galanta, zmarłego w najpiękniejszych dniach życia, bo w 43 roku, człowieka i obywatela niezwykłych zalet, niepospolitych przymiotów, syna o wielkim sercu, kochającego swą ziemię rodzinną i Matkę Polskę nad wszystko, obywatela, który położył ogrom zasług około towarzystw polskich miejscowych, jak: Sokół, Kółka rolnicze, Kasa Spółkowa itp., jak również i dla towarzystw polskich zamiejscowych, syna ojczyzny, który sam dawał i drugich w miejscowości i okolicy zachęcał zawsze do składania ofiar na cele narodowe, na Tow. Szkoły Ludowej, Ośw. Lud., Macierz Śląską itp. wiele innych, które tylko miały dobro ludu polskiego i Ojczyzny na celu. Śp. dr. Józef był tym łącznikiem między ludem a inteligencją i władzami, który wszystkich sprowadzał do tego pojęcia, żeśmy bracia i dzieci jednej ziemi i Matki Polski. Nie wyparł się ludu, bo z ludu wyszedł, ale był zawsze jego opiekunem, doradcą i nauczycielem w każdej sprawie.

Zacny i prawy mąż pozostawił wdowę i dwoje małoletnich dzieci — syna i córeczkę. Gorliwy patriota, którego praca i zawód przyprawiły o chorobę, zaraziwszy się na tyfus plamisty u chorych, zastępując fizyka na wsi w Jabłonkowie i chorobie tej uległ.

Śp. dr. G. był czczony i poważany w Zagórz i okolicy od całego społeczeństwa, od wszystkich klas, przeto też wszystkim lud tutejszy i okoliczny odczuwał żal nieutulony po stracie tak wielkich przymiotów i zalet męża — bo nie masz, aby kto zastąpił Jego w skromnej a wytrwałej pracy nad wyzwoleniem ludu polskiego z ciemnoty, biedy i niewoli w naszym Podkarpaciu.

Pogrzeb śp. dr. J. G. odbył się w dniu 20 maja br. po południu, na który zgromadził się lud okoliczny, inteligencja, koledzy i przyjaciele a z Sanoka i z Liska Sokoli (oddział sanocki ze sztandarem), tworząc wielką i niezwykłą rzeszę pogrzebową, której i w wielkich miastach nie łatwo zobaczy. Kondukt prowadził ks. kan. infułat Federkiewicz z Przemyśla przy asystencji 12 księży polskich, którzy się zjechali oddać ostatnią usługę czczonemu i kochanemu przez wszystkich ś. p. nieboszczykowi, tudzież miejscowego ruskiego plebana. Przed kościołem przemówił nad trumną miejscowy proboszcz rz. kat. ks. Fus, streszczając życiorys śp. nieboszczyka czulemi słowy — zaznaczając, iż Jego życie miało zawsze na sercu i w czynach hasło: Hej do pracy! razem do pracy! W ciszy, w zgodzie dłońmi w dłoń. My bez broni więc rodacy: praca dziś to nasza broń. Na cmentarzu nad trumną wygłosił mowę pożegnalną imieniem lekarzy dr. Jabłoński fizyk z Sanoka, zaznaczając słusznie, iż lekarza luka zostanie wypełniona innym — ale luki i braku Galanta w tym Podkarpaciu nikt nie zastąpi. Następnie imieniem ludu żegnał śp. zmarłego dr. F. Bartnik, zaznaczając, iż śp. zmarły: wszystkim serce miał otwarte i stał na straży w potrzebie, siał pracę i oświatę i chciał, aby plony zbierał — lecz plony dla ludu i Ojczyzny nie dla siebie. Następnie ze stanowiska ogólnoobywatelskiego przemówił dr. Zaleski, lekarz z Sanoka, podnosząc pracę zmarłego dla wszystkich towarzystw polskich i ludu polskiego, a w końcu pożegnał śp. zmarłego imieniem Sokolstwa i okręgu Przemyńskiego dr. Złotnicki, delegat okręgowy z Przemyśla, poczem zakończono obrzęd pogrzebowy modłami księży i wsunięto

trumnę do grobowca na wieczny spoczynek. Lud zaś zebrany opuścił cmentarz z wielkim żalem i raną na sercu, bo nie ma już tego, który każdego pocieszał, radził i każdemu dołą słodził. Cześć Jego pamięci, spokój Jego duszy!

FR. M. BARTNIK.

WOJNA.

Pogrom armady rosyjskiej.

Trzy raporty Togo.

Tokio. (TBK.) (Urzędownie). Główna kwatera otrzymała następujące trzy telegramy od admirała Togo: 1. Depesza z dnia 27 bm.: Nasza połączona eskadra po otrzymaniu wiadomości o zbliżeniu się floty rosyjskiej, wyruszyła natychmiast, aby ją zaatakować. Pogoda piękna, morze jednakże jest wzburzone.

2. Depesza z dnia 27 bm. w nocy: Połączona eskadra zaatakowała dziś koło Okinoszimy na południowy zachód od Cuszimy flotę rosyjską i pobiła ją. Przynajmniej cztery okręty nieprzyjacielskie zatoniły, kilka innych uszkodzono. Nasze okręty nie zostały uszkodzone. Nasza flotyla torpedowców rozpoczęła atak przed zachodem słońca.

3. Depesza z dnia 29 bm.: Główna siła połączonych eskadr ściga dalej eskadrę rosyjską i zaatakowała ją 28 bm. koło skał Liamourt na południowy wschód od Okinoszimy. Okręt „Car Mikołaj I“, „Orel“, „Admirał Sieniawin“ i „General-admirał Apraksin“ poddały się. Statek „Izumrud“ uciekł. Nasze okręty nie odniosły żadnych szkód. Według opowiadań jeńców, zatoniły podczas bitwy dnia 27 bm. „Borodino“, „Imperator Aleksander III“, „Zemczug“. Oprócz tego zatoniły trzy inne okręty. Kontradmiral Niebogotow z 2000 marynarzy dostał się do niewoli. Oprócz statków powyżej przytoczonych, jak podają komendanci okrętów i stacye obserwacyjne, zatoniły: krążowniki pancerne: „Admirał Nachimow“ i „Dymitryj Donskij“, krążownik „Świetłana“, pancernik brzegowy: „Admirał Uszakow“, okręty przewozowe: „Kamczatka“ i „Irkuck“, oraz trzy kontrtorpedowce. Krążownik pancerny: „Włodzimierz Monomach“ zatonął już po zabraniu go przez Japończyków. Zajęliśmy jeden okręt, przeznaczony do specjalnej służby i jeden kontrtorpedowiec. Ogółem dotychczasowe straty Rosyan można zestawzić w następujący sposób: zatoniły: 1 pancernik brzegowy, 5 krążowników, dwa okręty do służby specjalnej; zabraliśmy: dwa okręty wojenne, dwa pancerniki brzegowe, jeden okręt do służby specjalnej, jeden kontrtorpedowiec. Zestawieniem tem nie są objęte trzy okręty, które, jak podają jeńcy, również miały zatonąć. Oprócz 2000 jeńców z kontradmirałem Niebogotowem wzięliśmy do niewoli jeszcze 1000 ludzi. Bitwa jest jeszcze w toku i upłynie jeszcze pewien czas, zanim ostateczny rezultat będzie mógł być podany.

Straty rosyjskie wciąż rosną.

Petersburg. (TBK.) Gen. Liniewicz telegrafuje pod datą wczorajszą: „Krażownik II klasy „Almaz“ przybył do Władywostoku. Komendant tego statku opowiada: D. 27 bm. eskadra admirała Rożestwieńskiego wdala się w bitwę w cieśninie Cuszima z flotą japońską. W ciągu dnia tego okręty pancerne „Kniaź Suworow“, „Osłabia“ i krążownik „Urał“ zatoniły. Okręt pancerny „Aleksander III“ został ciężko uszkodzony. Na początku bitwy admirał Rożestwieński został zraniony i przewieziono go na inny okręt.

„Według uzupełniającego sprawozdania okrętu „Almaz“, które mi nadesłał komendant portu we Władywostoku, odniósł parowiec „Kamczatka“ poważne uszkodzenia. Krążownik „Almaz“ został odcięty od głównej siły floty rosyjskiej i nie mógł się napowrót z nią połączyć. Popłynął więc ku Władywostokowi. Zabici na nim: porucznik Mocholin i czterej marynarze, rannych jest 10 marynarzy, z tych 3 ciężko. O załogach zatopionych okrętów rosyjskich komendant „Almaza“ nic nie wie“.

Zupełne zniszczenie.

Londyn. (TBK.) Do B. Reutera donoszą z Waszyngtonu: Departament stanu otrzymał następującą depeszę z Tokio z daty wtorkowej:

Urzędowo donoszą, że wszystkie rosyjskie pancerniki z wyjątkiem okrętów „Mikołaj I“ i „Orel“ zatoniły. Rożestwieński, Felkerzam i Niebogotow wzięci do niewoli.

Resztki floty rosyjskiej.

Londyn. (Biuro Reutera). Krążownik rosyjski „Almaz“ przybył do Władywostoku. Admiralicji nie wiadomo, czy także i inne okręty zdołały tam zawinąć. Komendant „Almaza“ opowiada, że okręt wojenny „Kniaź Suworow“, oraz 4 inne okręty floty bałtyckiej, a w tem i „Borodino“ zatoniły.

Londyn. (TBK.) Do „Ewening Standard“ donoszą z Szangaju, że jeden mały krążownik rosyjski wpłynął do portu. Sześć rosyjskich okrętów przewozowych, stojących na kotwicy pod Wusung, zgodziło się na internowanie ich tamże.

Różne szczegóły bitwy.

Londyn. (Tel. wł.) Dzienniki tutejsze donoszą z Tokio, że Japończycy odnieśli zwycięstwo między innymi także i dlatego, że droga, którą płynęła flota rosyjska, była Japończykom bardzo dobrze znana, a atak torpedowców pod osłoną mgły odbył się daleko łatwiej,

aniżeli w normalnych warunkach. Statki japońskie stoją obecnie w pobliżu portu Władywostoku na straży, czuwając, aby żaden z tych okrętów, które zdołały umknąć w bitwie, nie przedostały się do portu. Załoga statku rosyjskiego „Admirał Uszakow“ dostała się na dwa statki rosyjskie szpitalne i wylądowała na wyspie Willing-Querry. Owe statki szpitalne Japończycy zdołali zdobyć. Ogółem w bitwie brało udział 26 statków rosyjskich.

Londyn. (Tel. wł.) „Daily Mail“ donosi z Tokio, że przyczyną szybkiego zniszczenia floty rosyjskiej była prawdopodobnie zła formacja wojenna statków rosyjskich. Rożestwieński ustawił statki pancerne liniowe na wschodnim skrzydle, krążowniki na zachodnim skrzydle, a w centrum ustawił statki małe, które wobec bardzo akuratego ognia armat japońskich, zostały rozbite i zmieszane się bardzo szybko. Wskutek tego powstała w centrum luka i oba skrzydła zachwiały się. Artyleria rosyjska strzelała bardzo słabo. Najlepsze statki rosyjskie wnet były ciężko uszkodzone, reszta uciekła, a Japończycy podjęli energiczny pościg, nieustannie strzelając za Rosyanami. Główna ilość zatopionych statków padła ofiarą ataku torpedowców. Jak do tej pory obliczono, dostało się do niewoli 2.223 Rosyan, marynarzy i oficerów.

Berlin. (Tel. wł.) „Berl. Tagebl.“ dowiaduje się z Petersburga, że w tamtejszych sferach panuje wielkie oburzenie na Rożestwieńskiego, który w bitwie zachowywał się podobno dość tchórzliwie, gdyż przedewszystkiem pamiętał o tem, aby uratować własne życie. Opowiadają w Petersburgu, że Rożestwieński zamiast wytrwać do ostatka na moście admirałskim statku, nakazał jak najszybciej spuścić szalupę i na szalupie starał się umknąć na jeden z tych statków, które gotowe były do uciezki.

Berlin. (Tel. wł.) „Lokal Anzeiger“ dowiaduje się, że niektóre łodzie torpedowe z liczby 70, które brały udział w ostatniej walce, jak również po części i inne okręty japońskie tak są uszkodzone, że przez czas dłuższy nie będą mogły być używane do boju.

Japończycy stracili rzekomo trzy krążowniki i 12 łodzi torpedowych.

Wzmocnienie floty japońskiej — statkami rosyjskimi.

Londyn. (TBK.) Poselstwo japońskie ogłasza następującą depeszę z Tokio: Cztery zabrane okręty rosyjskie zostały już w dobrym stanie odstawiłone do naszych portów wojennych, a mianowicie „Orel“ do Majdzur, a „Mikołaj I“, „Apraksin“ i „Sieniawin“ do Sa-seho.

Admirał austriacki o pogromie.

Wiedeń. (Tel. wł.) Jeden z tutejszych korespondentów miał długi wywiad z pewnym austriackim oficerem wyższym marynarki w czynnej służbie w sprawie pogromu floty rosyjskiej. Oficer ów zaznaczył, że wprost wierzyć niepodobna, że okręt tej miary, co „Orel“, podał się bez dalszej walki. Dziwi się też trzeba, że Niebogotow, nie mając już nadziei zadania nieprzyjacielowi szkody i nie widząc już żadnego wyjścia, nie uważał za swój obowiązek zniszczyć własne okręty. Podobne zniszczenie okrętów jest dziełem kilku minut, zaniechanie tego wzmocniło ogromnie flotę japońską do tego stopnia, że obecnie Rosya nie ma już wogóle żadnych szans w dalszej walce na wodach wschodnio-azyatyckich.

Natomiast oficerowie austriaccy nie mają dość słów pochwały i uwielbienia dla admirała Togo, który tak długi czas cierpliwie wyczekiwał na chwilę sposobną i stoczył bitwę w najlepszym czasie i w najstosowniejszym miejscu.

Zwalanie winy na rewolucjonistów.

Londyn. (Tel. wł.) „Times“ donosi z Petersburga, że koła wojskowe i marynarskie twierdzą, iż na statkach rosyjskich podczas bitwy zaszyły liczne wypadki zdrady. Na statkach pomiędzy oficerami i marynarzami znajdowało się wielu zwolenników stronnictwa rewolucyjnego, którzy rozmyślnie nie wykonywali swoich obowiązków, aby w ten sposób doprowadzić do klęski floty rosyjskiej. Rząd postanowił przeprowadzić w tym względzie ścisłe śledztwo. (Kiedy i gdzie? P. R.)

Z widowni lądowej.

Londyn. (Tel. wł.) „Times“ donosi, że marszałek Ojama równocześnie z wiadomością o zwycięstwie adm. Togo, zaatakował i przednie straże rosyjskie z korpusu gen. Kaulbarsa wyparł z zajętych przez nie pozycji.

Raporty Liniewicza.

Petersburg. (TBK.) General Liniewicz telegrafował do cara 29 bm.: Oddział japoński, który dnia 25 bm. obsadził Sihaosen, wymaszerował dnia 26 bm. ku miejscowości Ajchilipu. Na lewym skrzydle starły się nieprzyjacielskie straże przednie z naszą strażą przednią, zostały jednakże odparte.

Hohenzollern u Liniewicza.

Kinczulin. (Pet. Ag. tel.) Ks. Fryderyk Leopold pruski przybył dziś rano do rosyjskiej kwatery głównej. Powitał go na dworcu gen. Liniewicz.

Neutralność Chin.

Wiedeń. (Tel. wł.) „W. Allg. Ztg“ dowiaduje się z kół dyplomatycznych, że Rosya faktycznie zdecydowana jest naruszyć neutralność Chin w Mongolii. Chiny, zawiadomione o tym zamiarze Rosyi, podały to do wiadomości Anglii, Francji, Niemiec i Stanów Zjednoczonych, jako tych mocarstw, które po wybuchu wojny za

pośrednictwem sekretarza stanu Haya zagwarantowały niczem nieograniczoną samodzielność Chin. Postępowanie Rosji budzi ogromną konsternację w sferach dyplomatycznych, grozi bowiem poważnymi powikłaniami.

Rokowania o zawieszenie broni.

Paryż. (Tel. wł.) Delcassé konferował wczoraj z Nelidowem w sprawie zawieszenia broni pomiędzy Rosją i Japonią. W Londynie odbyła się również konferencja w tej samej sprawie.

Z caratu.

Wrażenie pogromu na carze.

Berlin. (Tel. wł.) „Lokal Anzeiger“ donosi z Petersburga, że wiadomość o klęsce Rożestwieńskiego wywarła na carze Mikołaju II wrażenie wprost miażdżące. Car, otrzymawszy telegram urzędowy, po przeczytaniu pierwszych wierszy, zaczął drzeć na całym cieple i niezważając na obecnych wysokich dygnitarzy dworskich i wojskowych, powtarzał ciągle, jękając się: „Wszystko stracone! wszystko stracone!“ Następnie car coinał się do swego gabinetu i pozostał tam sam przez cały dzień. Tylko carowa i doktor nadworny prof. Hirsch mieli przystęp do cara. Popołudniu car dostał gorączki i musiał położyć się do łóżka.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Wien. Allg. Ztg.“ na podstawie informacji z kół dyplomatycznych donosi, że car mimo przeświadczenia o ogromie klęski, trwa w zamiarze dalszego prowadzenia wojny tak, że niema na razie mowy o bliskim ukończeniu wojny.

Wzburzenie społeczeństwa z powodu klęski.

Wiedeń. (Tel. wł.) „W. Allg. Ztg.“ w depeszy z Petersburga dowiaduje się, że pomimo wszelkich usiłowań rządu, aby wobec opinii publicznej ukryć rozmiary klęski, wiadomość o zniszczeniu floty Rożestwieńskiego rozeszła się z niezmierną szybkością wśród najsłuchanych kół ludności. Panuje niesłychane wzburzenie przeciw rządowi. Lud złorzeczy carowi, wielkim księżom, generałom, tudzież admirałom, nazywając ich mordcami, ponieważ tysiące ludzi zginęło wskutek złego uzbrojenia okrętów rosyjskich. Partya rewolucyjna podsyca owo niezadowolenie i prowadzi żywą agitację. Mówią o spisku na życie admirała w. ks. Aleksieja Aleksandrowicza. Policja wobec tego przedsięwzięła mnóstwo aresztowań.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Die Zeit“ donosi z Petersburga pod datą wczorajszą: O bitwie w cieśninie koreańskiej krąży wśród ludności petersburskiej niezliczone pogłoski. Cała ludność Petersburga znajduje się w niesłychanym wzburzeniu. Rodziny, przyjaciele i krewni tych marynarzy, którzy znajdowali się na flocie bałtyckiej, obiegają urząd marynarki, dopytując się o los swoich krewnych i znajomych. Sztab marynarki nie posiadał jednak przedwczoraj żadnej oficjalnej wiadomości. Położenie tych, którzy oczekują informacji o losie swoich najbliższych, jest straszne. Najpierw przedostała się do Petersburga wiadomość o zatopieniu statku pancernego „Borodino“, następnie dowiedziano się o zatonięciu „Księcia Suworowa“, a wreszcie przyszła wiadomość o zatonięciu statku „Orel“. Krąży też wiadomość, że admirał Rożestwieński jest ciężko ranny, ta wiadomość jednak, jak wczoraj stwierdzono, była nieprawdziwą, gdyż Rożestwieński został zabity. W Petersburgu przedwczoraj popołudniu utrzymywała się uporczywie pogłoska, że część floty rosyjskiej zdołała przedostać się do Władywostoku.

Czelabińsk wydany na pastwę rabusiom.

Berlin. (Tel. wł.) W mieście syberyjskim Czelabińsk, jak donoszą, od trzech dni panuje formalny stan wojenny. Domy miejscowych obywateli są plądrowane przez bandy rabusiów, niszczone i palone, przy czem rabusie znęcają się niemilosiernie nad ludnością. Słychać, że urzędnicy popierają te bezprawia. Policja uniemożliwia swoim zachowaniem się samoobronę mieszkańcom. Wysłana sotnia kozaków zamiast nieść pomoc szła w okrucieństwie w zawody o lepsze z rabusiami.

Jeszcze sądy doraźne.

Warszawa. (Tel. wł.) Wczoraj popołudniu tłum robotników wykonał nowy atak na sutenerów i domy rozpusty. Sutenerzy bronili się, z obu stron padły strzały rewolwerowe. Jest kilka osób zabitych i nieco rannych. Kozacy rozproszyli walczących i kilka osób zaarrestowali.

Z Sejmu węgierskiego.

Budapeszt. (TBK.) Sejm odbył krótkie posiedzenie, na którym prowadzono dalej dyskusję nad wnioskiem Koszuta, poczem obrady przerwano z powodu odbywającego się pogrzebu hr. Keglevicza.

Przesilenie na Węgrzech.

Budapeszt. (Tel. wł.) W kołach politycznych opowiadają, że bar. Fejervary na interwencję syna dał się nakłonić do podjęcia misji utworzenia gabinetu. Obecnie przesilenie stoi na martwym punkcie. Prócz poprzednio wymienianych kandydatów na miejsce Tiszy wymieniają jeszcze Artura Feilitscha, wiceprezydenta Izby, jako mogącego być poważnie brany w kombinację.

Posel Kłofacz w Budapeszcie.

Budapeszt. (Tel. wł.) Ogólne zdziwienie wywołało wczoraj pojawienie się w Sejmie posła czesko-radkałnego Kłofacza. Słychać, że odwiedziny jego stoją

w związku z akcją polityczną, jaką mają przedsięwziąć radykałi czescy ze stronnictwem niezawisłości. Kłofacz konferował z kilkoma posłami z tego stronnictwa, między innymi z p. Gezą Polonyim. Chciał również odwiedzić Koszuta, lecz go nie zastał w mieście.

Wiadomości urzędowe.

Wiedeń. (TBK.) „W. Ztg.“ donosi: Cesarz zamianował kanclerza konsystorza, honorowego kanonika ks. dra Gabryela Krzyżanowskiego kanonikiem gremialnym gr. kat. metropolitalnej kapituły we Lwowie.

Minister oświaty nadał prawo publiczności na 2 lata klasie I i II przyw. ruskiego żeńskiego liceum w Przemyslu.

Wiadomości krakowskie.

Kraków. (Tel. przyw.) Tutejsza Izba handlowo-przemysłowa odbyła wczoraj posiedzenie, na którym sekretarz Izby dr. Benis przedłożył sprawozdanie prezydium z kroków, poczynionych przeciw poleceniu ministerstwa kolejowego i wojny, wskazującemu za pożądane krycie dachów budynków rządowych eternitem tj. lupkiem azbestowo-cementowym, wyrabianym w Austrii Niższej. Takie polecenie przynieść może szkodę krajowej fabrykacji dachówek, zresztą eternit droższym jest, niż dachówki, a pod względem technicznym wcale nie przedstawia większej wartości od dachówek. W sprawie tej dyrektor kolei p. Horoszkiewicz okazał bardzo wielką życzliwość dla przemysłu krajowego, a ministerstwo kolejowe na skutek interwencji Izby odstąpiło od swego polecenia.

Członek Izby p. Ehrenpreis podnosi, iż próby wykazały, że eternit ulega spalaniu.

Członek Izby p. Anczyc uczynił wniosek o poczynienie kroków w sprawie lepszego połączenia Krakowa z Warszawą. Uchwalono.

Członek Izby p. Mandel podniósł, iż Izby handlowe lwowska i brodzka powzięły już uchwały w sprawie propinacji. Mowca zapytuje więc, czy także Izba krakowska zajmie się tą sprawą.

Dr. Benis wyjaśnia, że odniósł się już do Izby lwowskiej i brodzkiej z prośbą o nadesłanie odpisu powziętych uchwał, a gdy one nadejdą, wówczas będzie pora zastanowić się nad planem działania i powziąć odpowiednią uchwałę.

W końcu załatwiono kilka spraw administracyjnych.

Kraków. (Tel. przyw.) Wczoraj przybyli tu z Wiednia inspektor centralny szkół handlowych Gelzich i referent szkół handlowych w ministerstwie oświaty dr. Głabacz. Celem przybycia obu tych panów jest sprawa tutejszej wyższej szkoły handlowej, na pomieszczenie której stanął nowy gmach przy ul. Podwale.

Kraków. (Tel. przyw.) Artyści teatru tutejszego wnieśli do Rady miejskiej petycję w której wykazują, że kontrakty ich z teraźniejszą dyrekcją kończą się z dniem 30 czerwca, a nowe z dyrektorem Solskim obowiązują dopiero od 16 sierpnia. Wobec tego artyści przez 6 tygodni będą bez gaży i proszą Radę o zapomogę.

Wyrok w sprawie irredenty tryesteńskiej.

Wiedeń. (TBK.) W procesie w sprawie bomb tryesteńskich wydali sędziowie przysięgli następujący werdykt:

Głównemu pytaniu co do dalszej współwiny w zdradzie stanu zaprzeczono w odniesieniu do wszystkich członków oskarżonych. Osk. Subana uznano jednogłośnie winnym podburzania przeciw władzy państwowej i obrazy majestatu, popełnionej przez rozszerzanie pism ulotnych, bez wiadomości o ich treści — zaś 10 głosami przeciw 2 winnym zakłócenia porządku publicznego i podburzania wogóle. Taki sam werdykt zapadł co do osk. Depaulego. Osk. Salatei i Cozzi uznali jednogłośnie winnymi należenie do tajnych związków, a innym pytaniom co do tych dwu oskarżonych zaprzeczono.

W obawie zamachu na Alfonsa.

Paryż. (TBK.) Linia kolejowa z Hendaye (dep. Basses-Pyrénées) do Bordeaux została z powodu podróży króla hiszpańskiego obsadzona wojskiem. Oddziały wojska postawione były w odstępach po 50 metrów.

Król Alfons w Paryżu.

Paryż. (TBK.) Wczoraj o g. 3 popołudniu przybył tu król hiszpański Alfons.

Paryż. (TBK.) Król hiszpański przybył o g. 5-tej popołudniu do pałacu Elizejskiego i zabawił u prezydenta Loubeta 40 minut, poczem złożył wizytę pani Loubet. Prezydent nadał odznaczenia kilku członkom świty króla hiszpańskiego. Hiszpański prezydent ministrów Villa Urucia otrzymał wielki krzyż legii honorowej.

Paryż. (TBK.) Wczoraj wieczorem rozeszła się wieść, że po południu na Avenue de Bois de Boulogne podczas przejazdu króla hiszpańskiego jakiś człowiek przerwał szpaler i ze sztylblem z ręki rzucił się ku powozowi króla, wołając: „Śmierć tyranom, precz z inkwizytorami!“ Aresztowano go. Podał on, że się nazywa Garneri i że jest sekretarzem stow. czeladników złotniczych. Jest to znany władzom anarchista.

Dalej aresztowano właściciela dóbr Tussy, który podczas przejazdu Loubeta rzucał na niego publicznie obelgi. Tłum chciał go zlynczować, ale policja go obroniła.

Przesilenie w Serbii.

Belgrad. (TBK.) Król rozwiązał skupczyną. Wybory odbędą się w lipcu.

Wybuch w arsenale.

Berlin. (Tel. wł.) „Lokal Anzeiger“ donosi z Tokio, że w arsenale w Amakusasima nastąpiła eksplo-

zya, przy czem około 100 ludzi zostało częściowo zabitych, częściowo ciężko rannych.

Strajki.

Dortmund. (TBK.) Ponieważ zorganizowani strajkujący robotnicy nie usłuchali wezwania do powrotu do pracy, członkowie reńsko-westfalskiego Związku pracodawców przemysłu budowlanego uchwalili wypowiedzieć miejsca wszystkim zorganizowanym robotnikom. Robotnicy będą wydaleni dnia 12 czerwca. Liczba ich wynosi 20.000.

Berlin. (TBK.) Cesarz Wilhelm nadał przybyłemu tu na ślub następcy tronu księciu japońskiemu, Arisugawie, order czarnego orła.

Berlin. (TBK.) Parlament niemiecki został odroczoney.

NA MARGINESIE.

Ballady o jeziorze.

Dokończenie.

III.

Wieszcz zasie rzekł: Ojcowie cni,
Przynoszę wieść straszliwą:
W jeziorze, co się w parku szkli
Widziałem Nimfę żywą.

Skąd się tam wzięła, nie wiem ja —
Wzrok wzniosła na mnie łzawy..
Może ta Nimfa, co wciąż lka,
Przybyła tu z — Warszawy!

Lecz dość, że jest... i w tem jest grunt...
Czy czeka królewicza?
Panowie! Mydła prosi funt,
A z niem lhnatowicza.

Panowie! Ja to dobrze wiem,
Wam mydło znane w bajce...
Że dusze u was... mniejsza z tem —
Szlachetne miejskie rajce!

Panowie! Tam jest taka woń,
Że już „Kiliński“ kicha,
Słowik, co śpiewał, patrząc w toń,
Z zawrotu głowy zdycha.

Skrzydlaty Amor cierpi tak,
Że nos palcami tuli,
Lub czyści nos (chustki brak)
Kawałkiem swej koszuli...

Panowie! Strach! Oczyszcie staw! —
— Wtem Jonasz wstał straszliwy,
On, Jonasz... rajca... twórca praw
Jak prorok z pod Niniwy.

„Ten pan tu gada długą rzecz
I długo i szeroko —
Jezioro zaś nie pójdzie precz,
Bo to jest Lwowskie Oko!

Tam zresztą zawsze widać ruch,
Tam rybnie są bydłeta!
(Jonasz zna przecież rybi brzuch,
O przodku swym pamięta).

A inny rzekł (ten w Rzymie był):
Ojcowie, rzecz jest taka,
Miejmy, co Rzym miał, o czem śnił:
To „Maxima Cloaca“.

A inny twardy jako głaz:
„Myśmy konserwatyści,
A cóż zostanie z wszystkich nas,
Gdy będziemy trochę czyści.

A inny rzekł: Wszak każdy wie,
Magistrat rzecz jest święta...
Oczyszczą staw — a nuż na dnie
Są jakie dokumenta.

I skandal jest i w prasie krzyk...
Pan jesteś bzik — mój Panie,
Pan jesteś nowatorski bzik —
Jezioro pozostanie.

W jezioro rzucił się nasz wieszcz,
Lecz nie utonął — szkoda!
Bo chociaż tydzień padał deszcz,
Za gęsta była woda.

Wiadomości bieżące.

Spostrzeżenia meteorologiczne (z obserwatorium astronom. Politechniki) w d. 30 maja b. r.:

Godzina	Opadnie w mm.	Temperatura C.	Wiatr	Opad w 24 g. (g. z pp.)	Temperatura	
					Naj-wyższa	Naj-niższa
7 rano	738.5	16.1	NNE ₁	—	25.8	9.5
2 popoł.	737.4	21.0	NE ₃			
9 wiecz.	736.6	17.6	cisza			

U w a g a : Pogoda przy zmiennem zachmurzeniu. Progniza na dziś: Pogoda przy zmiennem zachmurzeniu.

— Wiadomości osobiste. Prezydent wyższego Sądu krajowego dr. Aleksander Mnieszek Tchorznicki powrócił do Lwowa i objął urzędowanie.

